

Gdy krzyż staje się mieczem

14 lipca 2012

Tajemnica miejsca krzyża umieszczanego obok godła państwa ma swe korzenie jeszcze w czasach Konstantyna Wielkiego, pierwszego chrześcijańskiego cesarza Imperium Romanum. A miejsce jego umieszczenia wyznacza jeszcze starsza tradycja.

Kościół chrześcijański opisywany w pismach św. Pawła był rozumiany jako gmina, w której wszyscy byli sobie równi, a miejsce każdego chrześcijanina wyznaczało tylko to, co mógł i potrafił zrobić dla gminy. Za czasów Konstantyna Wielkiego wspólnota zaczęła przekształcać się w Kościół katolicki. To właśnie w czasach Konstantyna Kościół zaczął przyjmować obecną formę hierarchii wzorowaną na Cesarstwie Rzymskim: cesarz – papież, senatorowie – biskupi, urzędnicy – księża i pospólstwo – wierni.

Upadek Cesarstwa Rzymskiego i przejęcie chrześcijaństwa już w tej zmienionej formie przez plemiona germańskie doprowadziły do wyłonienia się dwóch ośrodków władzy. Jedną był cesarz, drugą papież. Doprowadziło to do szeregu konfliktów, na bazie których wyłoniła się koncepcja państwa feudalnego, państwa dwóch władz – świeckiej i religijnej. Władze te się wspierały i wzajemnie kontrolowały. Król nie mógł zostać królem bez namaszczenia przez Kościół, biskup bez zgody króla nie mógł zostać biskupem. Ale zarówno król, jak i biskup byli pomazańcami boskimi wskazanymi przez Boga do sprawowania władzy nad ludem.

Ten model nie był bezkonfliktowy, potwierdza to choćby najlepiej w Polsce znany konflikt między biskupem Stanisławem ze Szczepanowa i Bolesławem Szczodrym, który zakończył się upadkiem obu pomazańców, lecz zapewniał stabilność państw, władzy i bezpieczeństwo tymże pomazańcom boskim. Ta koncepcja dwóch współdziałających ze sobą władz upadła w czasie Rewolucji Francuskiej, kiedy to powrócono do koncepcji świata

antycznego. Republika, nie księstwo, obywatele republiki, a nie poddani. Tę koncepcję dziś reprezentują państwa demokratyczne. Władzę w państwie sprawuje grono przedstawicieli narodu wybranych w głosowaniu powszechnym, a Kościół jako zupełnie autonomiczna instytucja, pozostająca w starej strukturze, sprawuje władzę nad duszami wiernych. Instytucje te w samym założeniu demokracji mają być autonomiczne, wspierać się, lecz działać niezależnie.

Tak właśnie stanowi Konstytucja RP, ale również Konkordat, który w pierwszym swym artykule stwierdza „Rzeczpospolita Polska i Stolica Apostolska potwierdzają, że Państwo i Kościół katolicki są – każde w swej dziedzinie – niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach i we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego.” Potocznie określamy to jako rozdział państwa od Kościoła. Patrząc na rzecz z tej perspektywy, krzyż umieszczany obok godła państwowego stanowi właśnie znaną z feudalnego modelu państwa symbolikę koncepcji dwuwładzy, a nie koncepcję demokratycznego rozdziału państwa od Kościoła. Bo tak jak godła państwowego nie należy umieszczać na ołtarzach, tak i krzyż nie powinien stanowić integralnej części z godłem państwowym w urzędach.

GDY KRZYŻ STAJE SIĘ MIECZEM

Ile razy podejmowany jest temat związany z miejscem Kościoła w państwie, natychmiast podnoszone jest hasło „walki z krzyżem” i „walki z Kościołem”. Hasła te jakże często stanowią tarczę dla ludzi, którzy chcą walczyć, wykorzystując krzyż jako jeden z niepodważalnych argumentów. Pamiętamy sytuację sprzed Pałacu Prezydenckiego, gdy tzw. obrońcy krzyża „obronili krzyż” przed przedstawicielami Kościoła. Dziś krzyż ten wisi spokojnie i nikt już o nim nie pamięta. Pewnie już też nikt nie pamięta, jak ksiądz w jednym z miast środkowej Polski, chcąc uzyskać od władz miasta ziemię pod budowę kościoła, poszedł z procesją i postawił właśnie krzyż na placu będącym własnością społeczną.

Wszyscy wiedzą, że zawieszenie krzyża w Sali obrad Sejmu oraz Senatu odbywało się nie w formie uroczystej, za zgodą posłów, senatorów, a cichaczem poprzez powieszenie go przez kilku samowolnych posłów. W tych wszystkich i wielu innych przypadkach nie można mówić o walce z krzyżem, lecz o walce krzyżem, gdzie krzyż staje się mieczem w ręku ludzi, którzy chcą siłą i hasłami „walki z krzyżem” obalić argumenty przeciwników i przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

POD KRZYŻEM, POD TYM ZNAKIEM...

W zasadzie gdybyśmy zrobili ankietę, to większości Polaków krzyż nie przeszkadza. Można by nawet powiedzieć, że jesteśmy z nim genetycznie związani. To jeden z najstarszych symboli człowieka, symbol słońca, dobrobytu. Właśnie krzyż, zwany Swarożycą czcili nasi pogańscy przodkowie, to ten znak na znak szczęścia i dobrobytu umieszczali nad drzwiami wejściowymi domostw. Nieprzypadkowym jest, że po dziś dzień właśnie tam widzimy najlepsze miejsce zawieszenia krzyża. Krzyż nie przeszkadza, przeszkadza zaś forma, w jakiej Kościół wchodzi w sferę autonomii państwa.

Przykładem niech będzie wprowadzenie religii do szkół. Najpierw przeniesienie religii do klas szkolnych motywowano bezpieczeństwem dzieci oraz by lekcje religii odbywały się w godzinach szkolnych, a uczniowie nie musieli dodatkowo chodzić do kościoła.

Założenia były proste, lekcje religii odbywają się na godzinie pierwszej lub ostatniej lekcji, by ci, co z jakiś względów nie zamierzają w nich uczestniczyć, mogli czas ten bezpiecznie spędzić w domu, księża i katecheci opłacani są z pieniędzy Kościoła, bo są to nauczyciele wyznaczani i kontrolowani przez Kościół. Religia jako przedmiot dobrowolny miała być bez ocen umieszczanych na świadectwach.

Później stwierdzono, że przecież ci ludzie pracują w szkole, więc pensję powinien im zapłacić dyrektor szkoły, choć nadal

władzy sprawowania kontroli nad tymi nauczycielami dyrektor nie posiada. A jak jest realizowany postulat, by lekcje odbywały się na pierwszej lub ostatniej godzinie? Jakże często uczniowie nie chodzący na religię godzinę tę spędzają bez żadnej opieki na korytarzach szkoły. A oceny, no cóż, pojawiły się na świadectwach.

Jedno jest pewne, nie krzyżowi Polacy są przeciwni, a tym, co krzyżem walczą, traktując go jako miecz do rozstrzygania sporów na własną korzyść.

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)